Nr. 100 (461). Sobota, 14 Kwietnia 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedyńczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Flota amerykańska.

Przed kilku dniami zaznajomiliśmy czytelników ze stanem armii lądowej Ameryki, obecnie przechodzimy do jej siły morskiej.

Stany Zjednoczone posiadają czternaście gotowych okrętów liniowych typu dreadnought, z których najnowsze mają po 33.000 ton, są więc największymi okrętami liniowymi wogóle. Prócz tego mają 20 starszych okrętów liniowych, 13 krążowników pancernych, 11 innych krążowników, 60 antitorpedowców, 40 łodzi podwodnych, pomijając znaczną ilość pancerników wybrzeżnych, kanonierek, torpedowców i t. p. Artylerya dreadnoughtów nie odpowiada nowoczesnym wymaganiom, gdyż ma działa 35.6 cm., podczas gdy n. p. angielskie okręty mają działa 38.1 cm., ale ustawienie dział na dreadnoughtach amerykańskich w kierunku linii środkowej było wzorem dla wszystkich innych marynarek. Opancerzenie i szybkość są dostateczne, ale brak tej flocie nowoczesnych krążowników.

Co się tyczy załóg amerykańskiej floty bojowej, to wynosiły one w 1914 okrągło 69,000 ludzi (w Niemczech 79,000, w Anglii 151,000). Amerykańscy marynarze dowiedli swej dzielności w wojnie z Hiszpanią pod Santiago i Cavite; co prawda, było to już 19 lat temu. Na pozór amerykański marynarz bojowy nie wydaje się wyszkolonym według wymagań niemieckich, ale nie trzeba wszystkich żołnierzy mierzyć jedną miarą. Wyszkolenie w strzelaniu jest zadowalające.

Persius przytacza, że przed wojną angielscy pisarze wojskowi także lekceważyli marynarzy Stanów Zjednoczonych, opierając się na tem, że ci marynarze za mało są przywiązani do służby. Fred Jaue pisał: „Człowiek, który dziś w Ameryce jest marynarzem, musi przyjść do przekonania, że lepiejby uczynił, gdyby w następnym roku został technikiem dentystycznym. Oficerowie są za starzy, okręty za mało się ćwiczą na poważny wypadek". Mimo to Persius ostrzega przed „oglądaniem cudzych wad w superlatywach". Przed wojną — pisze — słyszeliśmy wiele o brakach w personelu angielskiej floty. Od dawna już ta piękna ufność okazała się mylną". Nie trzeba się również powoływać na to, co Amerykanie sami mówią o swoich wadach. I tak były amerykański minister marynarki Lengerke napisał raz w pewnym kwartalniku artykuł o tem, że wysadzenie niemieckich wojsk na wybrzeżu północno - amerykańskiem jest łatwe, że amerykańskie łodzie podwodne są do niczego, torpedy i miny naładowane złym materyałem i t. d. Ten artykuł powtórzyła niemiecka prasa z zadowoleniem, a jednak nie ma on dziś żadnego znaczenia. Prawdą jest, że wojenne przygotowanie doków i warsztatów przedtem było małe, bo konkurencya zagraniczna była za silną. Ale podczas tej wojny to się już zmieniło. W marcu 1916 n. p. w dokach Stanów Zjednoczonych budowało się 230 okrętów handlowych pojemności 900,000 ton. Ruchliwość Ameryki w tej dziedzinie obudziła nawet zazdrość Anglików i Archibald Hurd w „Fornightly Review" wywodził, iż „po wojnie trójząb może przejść z rąk Anglii do rąk Ameryki". Hurd utrzymuje, że amerykańskie plany są o wiele ambitniejsze i sensacyjniejsze, niż kiedykolwiek były plany niemieckie.

W sierpniu 1916 r. rząd Stanów Zjednoczonych kazał sobie uchwalić obszerny program budowy okrętów. Wydano 488 mil. dolarów na budowę 16 okrętów bojowych i t. d. Amerykański „Globe" pisał wtedy: „Wynik wojny jest tak niepewny, że kraj musi pomnożyć swoje uzbrojenie na morzu. Na razie chronią nas marynarki koalicyi, ale gdyby n. p. angielska flota została zniszczoną, jaki obrót przybrałaby wtedy polityka mocarstw centralnych według teoryi o miejscach pod słońcem? Ile dni przetrwałaby jeszcze wtedy doktryna Monroego? Z drugiej zaś strony nie mamy żadnej rękojmi co do tego, że Anglia, wyszedłszy z wojny jako bezsporny pan siedmiu mórz, będzie tę potęgę zawsze stosowała z umiarkowaniem i bezinteresownością". To oświadczenie charakteryzuje doskonale nastrój w Stanach Zjednoczonych.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 11 kwietnia. Główna kwatera donosi 10 kwietnia:

Front macedoński. Na całym froncie trwa naogół słaba akcya bojowa, polegająca głównie na lokalnych walkach działowych, zaś miejscami na wymianie strzałów pomiędzy wysuniętymi placówkami.

Na południe od Gewgheli nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze usiłowały posunąć się, zostały jednak ogniem naszym odparte i rozproszone.

Front rumuński: Na wschodzie od Mahmudia monitor nieprzyjacielski i liczne kanonierki ostrzeliwały stanowiska nasze na południowym brzegu kanału St. George. Zostały one odpędzone przez bateryе nasze.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 11 kwietnia. — Wielki sztab generalny donosi 10 kwietnia:

Front zachodni: Obustronny ogień wywiadowców i akcya samolotów.

Front rumuński: Obustronny ogień i wycieczki wywiadowców.

Front kaukaski: W kierunku **Pendjevine** wojska nasze wyparłszy Turków ze stanowisk w okolicy wsi **Rirwan**, 20 wiorst na południowy zachód od **Ban**, posuwają się w dalszym ciągu naprzód.

W kierunku **Hanikine** wojska nasze zajęły **Kisiel Rabat**, 40 wiorst na południowy zachód od **Hanikinu.**

Komunikaty francuskie.

Paryż, 12 kwietnia. Urzędowo donoszą 11 kwietnia po południu:

W okolicy Somme i Oise trwa akcya artyleryi. Utarczki patroli w różnych punktach frontu dostarczyły Francuzom jeńców.

Na południe od **Oise** w ogniu naszym udaremniono natarcie niemieckie na mały posterunek na wschód od **Coucy.**

W pobliżu **Maison de Champagne** podczas nocy toczyła się ożywiona walka na granaty ręczne.

W **Bois de Pretre** toczy się dość energiczna walka artyleryjska.

Na północ od **Auracourt** patrole francuskie przyprowadziły jeńców.

W okolicy **Ban de Sapt** Francuzi, wdarłszy się na linie niemieckie na północ od **La Fontenelle**, wyrządzili straty przeciwnikowi.

Paryż, 12 kwietnia. Urzędowo donoszą 11 kwietnia wieczorem:

W okolicy **St. Quentin** toczy się dość ożywiona walka artyleryjska.

Na południe od **Oise** nieprzyjaciel, po energicznem ostrzeliwaniu, odparł na północny wschód od **Vernenil sous Coucy** jeden z oddziałów naszych, my zaś przy pomocy kontrataku wyrzuciliśmy go natychmiast ze stanowisk naszych.

W okolicy **Berry-au-Bac** i **La Pompelle**, oraz w różnych punktach frontu w **Szampanii** trwa energiczna akcya obu artyleryi.

W **Bois de Pretre** utrzymywaliśmy skuteczny ogień burzący na urządzenia niemieckie.

Komisya wykonawcza Tymczasowej Rady Stanu u generał-gubernatora v. Beselera.

W dniu wczorajszym generał-gubernator v. Beseler przyjął członków komisyi wykonawczej Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego w celu wysłuchania szeregu życzeń w sprawie organizacyi Państwa.

Pan generał-gubernator w odpowiedzi swej podkreślił ważność stworzenia armii polskiej w związku z oddanymi obecnie przez J. C. M. cesarza Austryi i Apostolskiego króla Węgier do dyspozycyi Polski Legionami Polskimi, które stanowić mają zaczątek przyszłego wojska polskiego.

Pozatem pan generał-gubernator przyrzekł, w granicach swej kompetencyi, uwzględnienie najistotniejszych z przedłożonych mu życzeń na tyle, iż wyraził swoją gotowość na przekazanie sądownictwa i szkolnictwa w Państwie Polskiem, po natychmiastowem porozumieniu się, kierownictwu i staraniom Tymczasowej Rady Stanu.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 13 kwietnia (T. wł.). — Główna kwatera donosi 12 kwietnia rano:

Zdobyliśmy jeszcze dwa stanowiska na liniach nieprzyjacielskich na północ od zbocza **Vimy** i posunęliśmy się po obu stronach miejscowości **Souchez.** W północnym końcu zbocza Vimy odparto dwa ataki nieprzyjacielskie.

Panuje słota i burze

Londyn, 13 kwietnia (T. wł.). — Główna kwatera donosi 12 kwietnia wiecz.:

Dzisiaj po południu wojska nasze na południe od traktu **Arras — Cambrai** zdobyły atakiem wsie **Heminel** i **Wancourt** wraz z graniczącemi fortyfikacyami, przekroczyły rzekę **Gojeul**; zajęły wzgórza na jej wschodnim brzegu.

W ciągu dnia poczyniliśmy dalsze postępy na północ od **Scarpe**, na wschód od zbocza **Vimy.**

Raport, otrzymany dzisiaj o korzyściach naszych, głosi, że zbocze ubezpieczono a stanowiska nasze wzmocniono.

Na północny wschód od **Epehy**, gdzie zabraliśmy kilku jeńców, silny oddział nieprzyjacielski dostał się pod skuteczny ogień artyleryi naszej i poniósł krwawe straty.

Podczas utarczek w dn. 9 i 10 b. m. wzięliśmy jeńców ze wszystkich pułków piechoty sześciu dywizyj niemieckich, a więc z 97 dywizyi rezerwowej, 1 dywizyi bawarskiej, 14 bawarskiej, z 11 dywizyi, z 17 i 18 dywizyj rezerw. Liczba jeńców z każdej dywizyi wynosi co najmniej tysiąc.

Komunikat włoski.

Rzym, 11 kwietnia. — Główna kwatera donosi 10 kwietnia:

Na całym froncie obustronna działalność artyleryi.

W dolinie **Lagarina** w okolicach **Monte Sief** (górne **Cordevole**) i na wschód od **Gorycyi** — działalność wywiadowców.

W dniu 9 kwietnia na **Karście** załamał się w ogniu działowym atak, przedsięwzięty przez nieprzyjaciela, na odebrane mu poprzednio, wysunięte stanowisko na północy od **Bosco Malo**

Jekow w gościnie u Enwer Paszy.

Konstantynopol, 13 kwietnia (T. wł.). — W odwiedziny do Enver Paszy przybył tutaj głównodowodzący bułgarski Jekow. W otoczeniu jego znajduje się generał Petrow i wielu oficerów. Goście bawić będą w Konstantynopolu przez 4 dni.

Trzeci dzień walki pod Arras.

Berlin, 13 kwietnia. (T. wł.). — Biuro Wolffa donosi pod datą 12 kwietnia: W trzecim dniu bitwy pod Arras Anglikom nie powiodło się również zamierzone przerwanie frontu. Linie niemieckie wygięły się elastycznie, a Anglicy byli zmuszeni opuścić podstawę nagromadzonych mas artyleryi swojej, dzięki którym zdołali oni odnieść sukces początkowy w d. 9 kwietnia, wobec czego dzisiaj sytuacyę uważać należy za wyrównaną. Obaj przeciwnicy toczą nieustannie zapasy, które w poszczególnych ogniskach rozwinęły się w zaciętą bitwę. Pomimo stosowania mas piechoty, eskadr bojowych i kawaleryi Anglicy, nie szczędząc nawet największych ofiar, ażeby osiągnąć sukces decydujący, nie zdołali dopiąć widocznych korzyści. Wojska angielskie poniosły szczególnie wielkie straty w atakach pod Vimy i Famboux. Ataki kawaleryi nieprzyjacielskiej po obu stronach Scarpe zostały wszędzie złamane z ciężkiemi stratami dla Anglików. W okolicy Neuville—Vitasse maszerujące kolumny nieprzyjacielskie dostały się w ogień artyleryi naszej i zostały rozproszone. Wyjątkowo ciężkie walki toczyły się na południe od Scarpe. Pod Bullecourt, gdzie Anglicy już wczesnym rankiem podjęli atak masowy, wojska ich poniosły dotkliwą klęskę. Wszystkie ataki złamały się z niezwykle wielkiemi stratami. Tam, gdzie Anglicy zdołali wtargnąć na linie niemieckie, dziesiątkowano ich i brano w niewolę. Liczba jeńców, jak donoszą, przekracza tysiąc. Angielskie eskadry bojowe, które rzuciły się do walki, uległy szybkiemu zniszczeniu. Po części legły one na liniach niemieckich, po części zaś przed liniami. Sukces walczących tu wojsk przypisać należy zamaszystemu kontratakowi starych, wypróbowanych w walkach, kolumn szturmujących, oraz atakom powietrznym, jak również wzorowemu współdziałaniu artyleryi i piechoty. Anglicy zostali

odrzuceni do swych linij. Pod Arras walczono również gwałtownie. Na polu walki pod Scarpe zniszczono dziewięć samolotów nieprzyjacielskich.

Pomiędzy Soissons a Champagne wre nader gwałtowna bitwa artyleryjska. W okolicy Craonelle o godz. 8 wiecz., po jednogodzinnym ogniu huraganowym Francuzi natarli szeregiem fal na szerokości około kilometra. W walkach na petardy, miejscami zaś w kontratakach natarcie udaremniono doszczętnie. Zabraliśmy jeńców.

Niemieckie łodzie podwodne pod San Francisco.

Bern, 13 kwietnia. (T. wł.). — Donoszą tu z San Francisco, iż na Oceanie Spokojnym w bliskości San Francisco ukazały się niemieckie łodzie podwodne. Władze marynarskie przedsięwzięły środki celem zapobieżenia niespodziankom.

Niemcy i Hiszpania.

Berlin, 13 kwietnia (T. wł.). — Odbyła się w stolicy Hiszpanii narada ministrów pod przewodnictwem króla w celu omówienia stanowiska Hiszpanii względem zatopienia okrętu „San Frugencia".

Jeżeli położenie się zaostrzy, to nastąpi utworzenie wielkiego ministeryum narodowego ze wszystkimi przywódcami partyi monarchicznej, jak Romanones, Dato i Maura.

Hr. Romanones miał długą naradę z posłem niemieckim.

Książe turecki Zia w Berlinie.

Berlin, 13 kwietnia. (T. wł.). — Ks. Zia był dzisiaj na obiedzie w ambasadzie tureckiej, wieczorem zaś był na herbacie u kanclerza Rzeszy, v. Bethmann-Hollwega.

Berlin, 13 kwietnia. (T. wł.). — Dziś, o godz. 2-ej po poł. cesarzowa przyjęła w zamku Bellevue tureckiego księcia Zia, któremu towarzyszył ambasador turecki, wielu oficerów tureckich, oraz generał pułkownik v. Kessel i adjutant major hr. v. Moltke.

Nowy austr.-węg. minister wojny.

Wiedeń, 13 kwietnia (T. wł.). — Wiedeńskie C. K. Telegraficzne Biuro korespondencyjne komunikuje: Cesarz zamianował generała piechoty Stoeger-Steinera von Steinstaetten wspólnym ministrem wojny. Generał Stoeger-Steiner był dawniej dowódcą korpusu na froncie Isonzo.

Program wojny Stanów Zjednoczonych.

Bern, 13 kwietnia. (T. wł.). — Pisma paryskie dowiadują się z Nowego Yorku, iż rząd Stanów Zjedn. opracował następujący program wojny:

Akcya floty wojennej w porozumieniu z państwami koalicyi;

dostarczanie amunicyi;

zaliczenie państwom koalicyi 3 miliardów dolarów;

dostarczanie żywności dla państw koalicyi.

W pierwszym roku udziału Stanów Zjedn. w wojnie przygotowana ma być armia, złożona z miliona żołnierzy.

W drugim roku drugi milion będzie przygotowany. Do Anglii nie będzie wysłane wojsko, dopóki milion żołnierzy nie będzie odpowiednio przygotowany i dopóki nie będzie zorganizowana dostawa dla niego żywności i amunicyi na polu bitwy.

Propozycyę Roosevelta odrzucono.

Londyn, 13 kwietnia. (T. wł.). — „Daily Mail" dowiaduje się, iż rząd amerykański zasadniczo oświadczył się przeciw propozycyi Roosevelta co do bezzwłocznego wysłania armii ekspedycyjnej do Francyi.

Argentyna pozostanie neutralna.

Kolonia, 13 kwietnia (T. wł.). — „Köln. Ztg." donosi z Zurychu, że republika argentyńska, według urzędowego oświadczenia, złożonego w Waszyngtonie, w wojnie Stanów Zjednoczonych z Niemcami zachowa neutralność.

Urugwaj i Chili neutralne.

Bern, 13 kwietnia. (T. wł.). — „Temps" donosi z Montevideo: Rząd Urugwaju ogłosił iż pozostanie neutralnym w wojnie Stanów Zjednoczonych i Kuby z Niemcami.

Amsterdam, 13 kwietnia. (T. wł.). — Amerykańska „United Presse" dowiaduje się z Santiago, iż rząd chilijski ponownie stwierdził swe stanowisko neutralne i wyraził nadzieję szybkiego pokoju.

Amunicya dla Villi.

Bern, 13 kwietnia. (T. wł.). — „Temps" donosi z Nowego Yorku: Dwa kontrtorpedowce amerykańskie schwytały na Oceanie Spokojnym okręt, wiozący amunicyę dla generała Villi.

Rada robotnicza nawiązuje rokowania.

Sztokholm, 13 kwietnia (T. wł.). — Oświadczenie Rady robotniczej głosi: Ponieważ rząd prowizoryczny prowadzi dalej politykę zagraniczną w duchu wrogim ludzkości według starego regime'u i nie zamierza zakończyć wojny, przeto Rada robotnicza, posiadająca władzę w Petersburgu, postanowiła pozbawić rząd prowizoryczny decyzyi o polityce zagranicznej. Rada robotnicza ustanowiła komisyę do spraw zagranicznych, posiadającą wyłącznie zaufanie narodu. Komisya podejmie bezzwłocznie rokowania pokojowe z nieprzyjacielem. Delegacya specyalna odjedzie do Sztokholmu dla natychmiastowego zapoczątkowania układów pokojowych.

Sytuacya w Rosyi.

Sztokholm, 13 kwietnia. (T. wł.). — „Nowoje Wremia" maluje w ponurych barwach wewnętrzną sytuacyę w Rosyi, zapowiadając jeszcze bardzo ciężkie walki wewnętrzne. Prawicowcy nie pogodzili się bynajmniej z przewrotem, lecz czynią przygotowania, ażeby we właściwym momencie podjąć walkę z rewolucyonistami. Kierownicy nowej Rosyi są powiadomieni o owych przygotowaniach adherentów starego porządku i śledzą ich plany. Według wszelkiego prawdopodobieństwa reakcyoniści będą wszelkiemi siłami popierali dążenia pokojowe, zapoczątkowane przez radę robotników i żołnierzy.

Prądy pokojowe w Rosyi.

Kopenhaga, 13 kwietnia. (T. wł.). — „Berlingske Tidende" donosi ze Sztokholmu: Socyaliści szwajcarscy Branting i Rieden na drodze powrotnej z Petersburga przybyli do Haparandy. Oznajmili oni, że w Rosyi istnieją bardzo silne prądy pokojowe.

Rosyjska pożyczka wolnościowa.

Petersburg, 13 kwietnia (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej: Na mocy rozporządzenia rządu minister skarbu został upoważniony do emisyi t. zw. pożyczki wolnościowej na 5 proc. w dowolnej wysokości. Pożyczka będzie zupełnie wolna od podatku.

Błędne koło.

Rotterdam, 13 kwietnia (T. wł.). — Korespondent petersburski „Daily News" w następujący sposób charakteryzuje położenie w Rosyi: Imperyalizm Milukowa zwalczany jest przez robotników, którzy z kolei ulegają obawie, iż mogą stracić poparcie armii.

Niezadowolenie ententy.

Genewa, 13 kwietnia (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Wielkie niezadowolenie sfer ententy z powodu wpływów adherentów Czheidzego na kierownictwo armii rosyjskiej, znajduje najjaskrawszy wyraz w artykule „Tempsa", domagającym się kategorycznie usunięcia socyalistycznego rządu pobocznego, jako niebezpiecznego dla celów wojny.

Narady francusko-angielskie.

Paryż, 13 kwietnia. (T. wł.). — Agencya Havasa donosi: Prezes ministrów Ribot i Lloyd George przybyli do Falkestone i odbyli konferencyę. Francuski minister wojny Penleve przyjechał w poniedziałek do Londynu i odbył dłuższą naradę z Lloyd Georgem. Agencya komunikuje, iż obydwa rządy doszły do zupełnego porozumienia co do planów operacyi wojennych na wszystkich frontach. Po powrocie swym Penleve odwiedził króla belgijskiego w Calais.

Prasa francuska o Grecyi.

Bern, 13 kwietnia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Pewne wynurzenia generała Sarraila dały prasie francuskiej pochop do omówienia sytuacyi w Grecyi. „Radical", „L'Oeuvre" i „L'Heure" głoszą, iż Grecya królewska jest nieprzyjaźnie usposobiona względem ententy, której ultimatum obchodzi przy pomocy wybiegów. Car był podobno dotychczas protektorem króla Konstantyna. Ponieważ jednak wpływy jego ustały, należałoby przeto unieszkodliwić króla i poprzeć Venizelosa.

Zamknięcie portów angielskich.

Karlsruhe, 13 kwietnia (T. wł.). — Z Londynu donoszą, iż według wiadomości, otrzymanych z Liverpoolu, w dniu 10 kwietnia z powodu niebezpieczeństwa ze strony min zamknięto porty: Greenock, Cardiff i Plymouth.

Storpedowanie parowca.

Londyn, 13 kwietnia. (T. wł.). — Z Aten donoszą, iż parowiec grecki „Nestos" (4,000 ton), wiozący pszenicę, został storpedowany.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 13 kwietnia:

Zachodni teren walk:

Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na północnem skrzydle pola walki pod Arras początkowe sukcesy silnych ataków angielskich na Angres i Givenchy-en-Cohelle zostały wyrównane przez nasze kontrataki. Od drogi Arras—Gavrelle aż do Scarpe dwukrotnie atakujące dywizye nieprzyjacielskie zostały z wielkiemi stratami odparte.

Na południowym wschodzie od Arras liczne ataki nieprzyjacielskie, w ich liczbie i konnicy, nie powiodły się.

Na drogach, prowadzących z Peronne do Cambrai i Le Catelet nieznaczne potyczki pod Consancourt.

Kierowany wczoraj, na St. Quentin i na leżące na południu linie, silny ogień działowy trwał i dzisiaj. Przygotował on ataki francuskie, które dzisiaj rano nastąpiły z obu stron Somme. Chybiły one.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Zaciekła walka działowa wzdłuż rz. Aisne i w zachodniej Szampanii trwa ze zmienną gwałtownością.

Wielokrotnie wysyłane oddziały wywiadowcze zostały odparte. Przytem 100 Francuzów pozostało w rękach naszych.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Würtemberskiego.

Sytuacya nie uległa zmianie.

Wschodni teren walk i Front macedoński:

Nie zaszły żadne wydarzenia.

Na zachodzie stracili przeciwnicy 13 samolotów, na wschodzie zaś — 2.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

Sprawozdanie admiralicyi niemieckiej.

Berlin, 13 kwietnia (T. wł.). — Według otrzymanych doniesień zatopiono jeszcze 61,000 ton okrętów nieprzyjacielskich i neutralnych. Wobec tego w marcu zarządzenia wojenne mocarstw centralnych dały dotychczas w wyniku 435 okrętów o pojemności 861,000 ton regestr. brutto. Cyfra ta zawiera już łup „Möwe" w ilości 11 okrętów o pojemności 49,000 ton regestr. brutto. Dawniejsze sukcesy tego okrętu uwzględniono już w obliczeniach poprzednich.

Ostateczny wynik z marca, który da się przewidzieć dopiero w ostatniej dekadzie kwietnia, okaże się nieco wyższym, niż podawano pierwotnie.

Wbrew fantastycznym twierdzeniom o naszych stratach w łodziach podwodnych, pojawiającym się zarówno w prasie nieprzyjacielskiej, jak i neutralnej, stwierdzono dobitnie: W ciągu dwóch pierwszych miesięcy blokady morskiej zginęło 6 łodzi podwodnych, a jest to liczba, którą przyrost w tym samym okresie czasu przenosi wielokrotnie, a która wogóle nie zaważy w stosunku do ogólnej liczby naszych łodzi podwodnych.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 13 kwietnia:

Wschodni i południowo wschodni teren walk:

Nic ważnego.

Włoski teren walk.

Walka działowa na płaskowzgórzu Karstu i w dolinie Wipachu przy jasnej pogodzie jest nadal ożywiona.

Wydarzenia na morzu.

W dniu 13 b. m. przed nastaniem dnia nasze hydroplany zaatakowały stacyę telegrafu iskrowego Codigoro na terenie ujścia rz. Po, i zarzuciły ją licznemi bombami, śród których zaobserwowano wiele celnych. Wszystkie aparaty lotnicze wróciły pomyślnie.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefer, Feldmarszałek-porucznik.

Zatonięcie okrętu angielskiego.

Londyn, 13 kwietnia (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: Admiralicya ogłasza, iż w środę w Kanale angielskim natknął się na minę okręt, wiozący amunicyę, i zatonął. Zginęło 2 oficerów i 14 ludzi z załogi.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 13 kwietnia:

Pod Arras silny ogień jedynie pod Bullecourt na froncie rz. Aisne.

Na południu od Reims bitwa artyleryjska trwa dalej. Pod Onberive (w Szampanii) nie powiódł się atak francuski.

Na wschodzie nie wydarzyło się nic szczególnego.

Walki pod Arras.

(Przez generała-porucznika barona Ardenne).

W sprawozdaniach wojskowych o rozgorzałej bitwie na wschodzie od Arras, upajają się Anglicy osiągniętemi większemi sukcesami. Jest w nich mowa o pojmaniu tysięcy żołnierzy niemieckich, o zdobyciu przeszło stu armat i wielu karabinów maszynowych oraz drogiego materyału wojennego. Takie zwycięskie fanfary mogłyby w kraju nieprzyjacielskim wywołać troskę. Dlatego wypada spojrzeć na stosunek trzeźwem okiem.

Właściwością prowadzenia wojny okopowej jest stosunkowo słabe obsadzenie załogą kilkasetkilometrowej długości frontów. Pod naporem nagłego ataku przemocy, którego co do czasu i miejsca przewidzieć niepodobna, musi taki cienki front tymczasowo ustąpić. Jeżeli obrońcy stoją na wysokości zadania to takie ustąpienie można porównać do gięcia się giętkiej witki, powracającej do pierwotnego prawie stanu, skoro nacisk ustaje. Pierwsze uderzenie nieprzyjacielskie pociąga za sobą naturalnie stosunkowo duże straty. Jest to właśnie wadą defenzywy, że początkowo podlega przeważającym, atakującym siłom nieprzyjacielskim. Te niekorzystne objawy pojawiły się podczas ostatniego wielkiego natarcia francuskiego, na polu walki na północy od Verdun, a przedtem wyraźniej jeszcze w bitwach na wiosnę, latem i na jesień w Szampanii, w Artois i we Flandryi w roku 1915. A jakiż był ich wynik? Po kilku dniach liczne rezerwy niemieckie były w możności zatrzymania nieprzyjacielskiego parcia naprzód, zdołały, używając wyrazu pospolitego „obciąć" go, utrzymać i wzmocnić niemiecką linię obronną, choć trzeba ją było nawet o kilka kilometrów cofnąć.

Podobnie mają się sprawy obecnie na wschodzie od Arras. Stamtąd wystąpił nieprzyjaciel promieniowato trzema wielkiemi drogami na Lens, Donai i Cambai. Już w drugim dniu natarcie straciło rozmach. Niemieckie sprawozdanie wojskowe z dnia 11-go kwietnia, donosi o odparciu względnie powstrzymaniu ofenzywy angielskiej ze stratami.

Tego trzeba się trzymać.

Angielskie sprawozdania wojskowe są obecnie niepewne. Anglicy pragną w czytelnikach utrzymać i zwiększyć optymistyczne mniemanie, przez wiadomości o zwycięstwie. Że nie liczą się oni bardzo z prawdą, dowodzą ich doniesienia o stratach w okrętach, powodowanych przez nurkowce niemieckie. Działa, o których donoszą Anglicy, że zdobyli je w opuszczonych przez nas rowach, uczyniono bezwątpienia, pamiętając o poprzednich wypadkach, nieużytecznemi. Oczekiwać, że za kilka dni wojska angielskie, które rozpoczęły wginanie frontu niemieckiego, staną przed niezłomnym murem niemieckich rezerw specyalnych. Pomijając już potężną rezerwę generalną, którą generał Hindenburg, jak zaznaczył w niedawnej mowie, rozporządza, a która w razie potrzeby ma być użyta.

Tej potrzeby jednak jeszcze obecnie niema.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Waleryana.
Jutro: Ludwiny.

Wschód słońca o godz. 5 m. 08.
Zachód o godz. 6 m. 54.

Rocznice.

Dnia 14 r. 1831. Potyczka pod Liwem.

„ 1849. Sejm węgierski w Debreczynie odsądził od tronu dynastyę Habsburgów i zamianował Kossutha gubernatorem Węgier.

„ 1863. W lesie Zaborowskim Moskale rozbili partyę „dzieci warszawskich". Dowódca polski, Remiszewski, poległ w tej bitwie.

Kronika łódzka.

Kandydaci na ławników.

Jak wiadomo, z trzech list kandydatów na ławników, jedna jest niemiecka i dwie żydowskie. Na pierwszej z nich, wystawionej przez nacyonalistyczny centralny Komitet żydowski figurują nazwiska:. Stanisława Jarocińskiego, który przeszedł do Rady miejskiej, jako żyd-Polak, zaś następnie przystąpił do tak zw. klubu polskiego. Obecnie, z umieszczeniem go na liście kandydatów przez nacyonalistyczny centralny komitet żydowski, zgłosił on swą zgodę z zasadniczą deklaracyą rzeczonego komitetu. Drugim kandydatem na ławnika komitetu centralnego jest p. S. Neuman — członek zarządu gminy żydowskiej i doradca hypoteczny. Trzecim zaś — p. Mendel Krasucki — właściciel domu. Dwaj ostatni kandydaci rekrutują się z poza radnych miejskich. Na drugiej liście żydowskiej figuruje nazwisko radnego Sergiusza Hoffmanna, którego wystawił żydowski odłam pięciu radnych, tworzących frakcyę w Kole żydowskiem Rady miejskiej.

Polacy nie złożyli list, ani też nie wystawili kandydatów na ławników.

Organizowanie się rzemieślnictwa polskiego na prowincyi.

Wraz z ogólną pracą społeczeństwa na prowincyi rozpoczęły się też energiczne kroki w kierunku organizowania się rzemieślnictwa polskiego, zrzeszającego się w różne organizacye rzemieślnicze.

W ostatnich czasach, w celu utworzenia ogólnych zrzeszeń rzemieślniczych, na wzór istniejącego w Łodzi Koła starszych i podstarszych, rzemieślnicy wielu miast Królestwa, jak: Kutna, Częstochowy, Zduńskiej Woli, Łasku zwrócili się do łódzkiego Koła z prośbą o udzielenie informacyi w tym kierunku.

Na onegdajszem posiedzeniu Koła starszych i podstarszych, na którem omawiano projekt regulaminu Koła, omawiano też sprawę stanu rzemieślnictwa polskiego na prowincyi. Z wypowiedzianych przemówień okazało się, że rzemieślnik polski na prowincyi, gdy idzie o sprawy ogólne, jest zupełnie ignorowany. Naprzykład podczas wyborów do Rad Miejskich, na przedstawicieli rzemieślnictwa wybierano ludzi, stojących poza niem, nie znających często spraw rzemieślniczych i nie odczuwających ich potrzeb.

W celu przyjścia z pomocą kolegom na prowincyi przy tworzeniu zrzeszeń, postanowiono, aby Koło od czasu do czasu wysyłało delegatów na prowincyę w celu urządzania zebrań, odczytów, oraz pomagania przy akcyi, mającej na celu wznawianie działalności cechów i t. p.

Z powodu późnej pory regulaminu w sprawie zreorganizowania Koła w samodzielną organizacyę rzemieślniczą jeszcze ostatecznie nie zaakceptowano.

W sprawie pokazu kwiatów na rzecz Macierzy Polskiej.

W lokalu polskiego Tow. krajoznawczego, przy ul. Piotrkowskiej 91, onegdaj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie związku ogrodników polsk:.h z udziałem delegatów zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej, na którem obradowano nad sprawą urządzenia w miesiącu czerwcu wystawy ciętych kwiatów na rzecz P. M. S. Nara-ie zebrani omawiali sprawy związane z pracą przygotowawczą. Miejsca, gdzie wystawa będzie urządzoną, dotychczas nie oznaczono. Następne r siedzenie odbędzie się 5 maja.

Z Komisyi szacunkowej strat w przemyśle.

Komisya szacunkowa przemysłowa główna przystępuje do stwierdzenia i zaregestrowania strat po otrzymaniu deklaracyi poszkodowanego i dla racyonrlnej i najtańszej pracy musi mieć dokładne dane. co jeszcze podlega zaregestrowaniu.

Dlatego też Kcmisya szacunkowa przemysłowa główna uchwaliła dla okręgu łódzkiego, jako termin ostateczny dla składania deklaracyi, dla stwierdzenia i zaregestrowania strat, powstałych do dnia 31 grudnia 1916 roku, dzień 10 maja, wiedząc, że przemysłowcy okręgu łódzkiego nie są w możności złożyć dostatecznych deklaracyi, gdyż straty wskutek wojny jeszcze się nie ukończyły.

Po tym terminie przyjmowane będą wyłącznie deklaracye na straty, które miały miejsce do dnia 1 stycznia 1917 r.

Komisya szacunkowa przemysłowa główna stwierdza i regestruje straty z tytułu działań wojennych, nakazów władz wojskowych, rekwizycyi i wywłaszczeń wszelkiego rodzaju.

Ze szpitala dziecięcego Anny Maryi.

Szpital Anny Maryi dla dzieci, mieszczący się przy ul. Rokicińskiej i pozostający w zawiadywaniu chrz. Tow. dobroczynności, utrzymuje się z sum wpływających za leczenie małych pacyentów, rozumie się tych, których stać na płacenie za kuracyę, gdyż biedni chorzy otrzymują pomoc lekarską bądź bezpłatnie, bądź na rachunek instytucyj filantropijnych. Niedobory zarząd szpitala pokrywa z procentów od legatów, oraz z ofiar osób dobroczynnych.

Lekarzem naczelnym szpitala jest obecnie dr. Trenkner. ordynatorami zaś: w wydziale chirurgicznym dr. Tomaszewski, w ambulatoryum dla chorych przychodnich d-rzy Ziegler i Czaplicki.

W ub. kwartale frekwencya chorych dzieci była następująca: na 1 stycznia r. b. pozostawało w szpitalu na leczeniu 116 dzieci. W ciągu stycznia, lutego i marca przyjęto na leczenie 236 dzieci. Z liczby tej wypisano, jako ozdrowieńców 175 dzieci, zmarło — 45; pozostało na 1 kwietnia na kuracyi 132 dzieci.

Z powyższej liczby ogólnej leczono: na oddziale chirurgicznym 99 dzieci, na oddziale dyfterytycznym 57 dzieci, na szkarlatynowym 32 dzieci.

Dni szpitalnych chorzy przebyli ogółem 10.340.

W ambulatoryum dla chorych przychodnich udzielono 5362 porad. Z tego: w ambulatoryum dla chorych wewnętrznych porad 2620, dla chirurgicznych — 2638 i dla chorych na nos, gardło i uszy — 104 porady.

Szpital nie korzysta z pracy sióstr miłosierdzia, lecz jedynie wykwalifikowanych płatnych pielęgniarek, obeznanych specyalnie z pielęgnowaniem chorych dzieci.

Ze składnicy odzieży kom. międzyzwiązkowej.

Ze składnicy odzieży komisyi międzyzwiązkowej Stowarzyszeń robotniczych chrześcian w ciągu ubiegłego miesiąca wydano zupełnie bezpłatnie biednym rodzinom robotniczym: 212 okryć, 1.055 sztuk odzieży, 1.232 szt. bielizny, 423 pary obuwia i 19 prześcieradeł. Po cenach zniżonych sprzedano zaś— 5 okryć, 47 szt. odzieży, 3 szt. bielizny i 7 par obuwia. Ogółem ze składnicy korzystało 441 rodzin. Dochody w marcu wyniosły koło 78 rubli.

Pożyczki dla niezamożnych.

Kasa pożyczkowa przy delegacyi wspomagania biednych udzieliła w tygodniu bieżącym pożyczek na sumę 9,450 marek. Z pożyczek korzystało 914 osób. Następna wypłata odbędzie się 24 i 25 kwietnia.

Kursy dla pielęgniarek.

W poniedziałek i wtorek, 16 i 17 kwietnia, odbędą się egzaminy uczenic kursów pielęgniarskich w szpitalu przy ul. Olgińskiej Nr. 7. Na kursy uczęszczało 40 słuchaczek. Kursy te są pierwszą tego rodzaju szkołą w kraju.

Izba pracy.

W swoim czasie donosiliśmy, że Stowarzyszenie wzajemnej pomocy pracowników handlowych (Spacerowa 21), zaprojektowało urządzenie izby pracy, podjąwszy jednocześnie odpowiednie kroki ku urzeczywistnieniu tego projektu. Obecnie nastąpiło zezwolenie odnośnych władz co do utworzenia zaprojektowanej izby pracy. Zadaniem tejże będzie: a) załatwianie wszelkich prac. leżących w zakresie buchalteryi, korespondencyi i innych czynności biurowych. b) tłomaczenia wszelkiego rodzaju we wszystkich językach. c) pisanie podań i próśb do wszystkich urzędowych i miejskich instytucyi i d) dokonywanie rewizyi, urzędowo przepisanych, oraz ekspertyz kupieckich, zestawianie bilansów i obrachunków rocznych dla firm handlowych i instytucyi, zarządzanie majętnościami w formie opieki, zarząd przymusowy, opieka prawna i wszelkie prace statystyczne.

Prace te wykonywane będą po cenach umiarkowanych, z góry określonych. przytem z dochodów tych korzystać będą w pierwszym rzędzie członkowie Stowarzyszenia, zatrudnieni w izbie pracy. Przewyżka wpływów użyta zostanie po opłaceniu kosztów administracyjnych na zasiłek dla kasy chorych, istniejącej przy Stowarzyszeniu. W izbie pracy zatrudnione będą osoby. posiadające wykształcenie fachowe i mogące sprostać wszelkim wymaganiom.

Szczepienie ospy ochronnej.

Wydział zdrowotności rozpocznie w maju r. b. szczepienie ospy ochronnej, przedewszystkiem dzieciom, urodzonym w czasie od 1 stycznia 1916 r. do 31 marca 1917 r., o ile ospa nie została im jeszcze zaszczepiona, lub też o ile się nie przyjęła. Oprócz tego, szczepieniu poddane zostaną osoby, którym w roku zeszłym ospy nie szczepiono.

Z parków miejskich.

Park miejski przy ul. Sienkiewicza otwarty zostanie dla publiczności w przyszłą niedzielę. Parki miejskie przy ulicy Dzielnej otwarte zostaną 1 maja.

Z I-go ambulatoryum miejskiego.

W miesiącu marcu w pierwszem ambulatoryum miejskiem (Rynek Bałucki 3) udzielono porad ogółem 1.001 chorym, z których dorosłych było osób 600. Pod względem chorób ilość ta przedstawia się następująco: choroby płuc — 146; gruźlica — 66; choroby żołądka i kiszek — 74; choroby serca — 75; wycieńczenie i niedokrwis'ość — 83; choroby stawów i reumatyzm — 45; choroby nerek — 26; krzywica — 25; zołzy (skrofuły) — 35; świerzba — 20; influenca—40; choroby oczu— 40 i innych chorób 137.

Zapisy i wpłaty na pożyczkę.

Ces.-niem. prezydyum policyi komunikuje, iż, dla wygody publiczności. jutro, w niedzielę, będzie otwarta kasa policyjna (Spacerowa 14) i przyjmować będzie zapisy i wpłaty na niemiecką pożyczkę wojenną.

Pierwsze jaskółki.

Pomimo względnie chłodnego i zmiennego jeszcze powietrza, przy okolicznych stawach zamiejskich ukazały się już pierwsze jaskółki, zdające się wróżyć rychłe ustalenie się wiosny.

Koncert w „Kochanówce".

Jutro o godz. 6 wiecz. odbędzie się w Kochanówce na rzecz „Funduszu Rozrywek Chorych" koncert Zgierskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" z bardzo urozmaiconym programem.

Teatr Polski.

Dziś o godz. 3 pp. „Kościuszko pod Racławicami", sztuka historyczna w 7 obrazach L. Anczyca — po cenach najniższych (od 10 do 50 kop.)

Wiecz. o godz. 7½ benefis p. Józefa Machalskiego, utalentowanego artysty, który przez szereg sezonów dał się poznać, jako sumienny i zdolny aktor. P. Machalski gra Kajfasza w sztuce Rostworowskiego p. t. „Judasz z Karyothu".

W niedzielę, dn. 15 kwietnia, o godz. 3 pp. „Mandaryn Wu", wieczorem sztuka współczesna W. Bunikiewicza w 3 akt. p. t. „Piosnki Ułańskie".

Nowy środek leczenia tyfusu plamistego.

W N-rze 14 „Gazety Lekarskiej" z d. 7-go b. m. dr. Ign. Koniecpolski z Częstochowy zdaje tymczasową relacyę z prowadzonych doświadczeń i wyników leczenia tyfusu plamistego za pomocą wstrzykiwań 5% roztworu karbolu, nad czem prowadzi doświadczenia kliniczne już od roku 1915 z bardzo dobrymi rezultatami. Wobec dodatnich wyników leczenia tą metodą, przeprowadzonych na przeszło pięćdziesięciu chorych tyfusowych, z pomiędzy których — wedle twierdzenia d-ra Koniecpolskiego — tylko jeden wypadek śmierci nastąpił, dr. K. z całą gorliwością stosuje przy tyfusie plamistym zastrzykiwania roztworu karbolowego.

Autor zaznacza, iż jakkolwiek zdawaćby się mogło a priori, że przypadki tyfusu plamistego, połączonego z zapaleniem nerek, nie nadają się zupełnie do stosowania karbolu, dlatego początkowo stosował karbol tylko u tych chorych, u których nie znajdowano białka w moczu. U takich chorych nietylko nie obserwowano, po zastrzyknięciu, zwiększenia się wydzieliny białka, lecz przeciwnie, po parokrotnych aplikacyach ilość białka stopniowo redukowała się i następnie znikała zupełnie. To samo zauważono następnie u chorych z ciężkimi przypadkami tyfusu, z objawami ogólnego zatrucia, z rozlanymi na całym ciele petociami, drobnem, miękkiem tętnem, niepokojem. bezsennością i t. d. Karbol działał na chorych nad wyraz uspakajająco i wracał chorym sen. spokój i samopoczucie. Pod wpływem wstrzykiwań karbolu zmniejszyły się objawy tyfusowego zatrucia układu nerwowego i krwionośnego. Rozwinięte już petocie (przystudzienice) znikały, chory zachowywał się spokojnie i powoli wracał zupełnie do zdrowia. Stosując karbol od samego początku pojawienia się u chorego tyfusu, zauważono, iż karbol zobojętnia toksyny, wytwarzane przez zarazek tyfusu plamistego, co odrazu odbija się dodatnio na ogólnym stanie chorego w dobrem samopoczuciu, dobrym śnie, przytomności i braku powikłań w innych narządach, jak w nerkach i płucach. Doświadczenia, przeprowadzone na przeszło pięćdziesięciu chorych, z pomiędzy których jeden tylko — niezwykle ciężko chory — zmarł, dowodzą celowości leczenia tą metodą.

Co się tyczy samej techniki wykonania, to wstrzykiwania, robione bywają trzy razy dziennie po 2 cm. sz. osobom dorosłym. dzieciom zaś — odpowiednio do wieku. Wstrzykiwania bywają śródżylne i podskórne. Po spadku gorączki, stan chorego staje się normalny. Na twarzy nie widać zmęczenia, ani żadnej walki fizycznej, bądź duchowej, a dobry apetyt i sen bywają zwykłymi towarzyszami okresu zdrowienia. Po 8—10-dniowym pobycie w łóżku, chory wraca zwykle do zdrowia.

Z pism i książek.

Z naszych chat i pól — poezye — napisał Stanisław Czajkowski, Łódź, 1917 r. Cena 1 złp. i gr. 20.

„Z naszych chat i pól" jest to zbiorek poezyi jednego z najstarszych literatów łódzkich. p. Stanisława Czajkowskiego. Utwory swe, które powstały w okresie obecnej pożogi wojennej, poświęca autor „walczącym o Niepodległą Polskę". Ze wszystkich wierszy, odznaczających się prostą i niewyszukaną formą, przebija przedewszystkiem głęboki patryotyzm i wielkie ukochanie Ojczyzny. Obrazki wierszowane p. St. Czajkowskiego są dokumentami chwili, dającymi świadectwo dużej wrażliwości na niedolę narodu, oraz bezpośredniości odczucia walk jego, nadziei i bohaterstwa.

„Socyologia Wojny" pióra Mieczysława Szerera, opuściła prasę nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Książka, zwłaszcza dziś, nabiera podwójnej wartości, jako wielce aktualna. Poza przedmową autora na treść pracy, która niewątpliwie wielu zainteresuje, składa się rozpatrzenie zagadnień etycznych wojny, stanowiska, oraz społeczności w czasie wojny, korzyści społecznych wojny, oraz różnic między aktywizmem społecznym a wojną.

„Kształcenie woli" przez Juliusza Payota, w przekładzie J. K. Potockiego. Nakładem firmy E. Wende i S-ka. Całość dzieli się na pięć ksiąg, przyczem pierwsza — zawiera uwagi wstępne, druga — poddaje badaniu psychologię woli, trzecia — wskazuje środki wewnętrzne do zwalczania bezwoli. czwarta — zawiera rozmyślania i piąta — zasoby środowiska, które wywiera wpływ na wolę jednostki.

Zbytecznem byłoby rozwodzić się nad tą pracą, sam fakt bowiem, iż ukazuje się ona w piątem wydaniu, mówi za siebie dostatecznie.

Z okolicy.

Z Lutomierska.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

W ub. środę o godz. 10 rano odbył się w sali strażackiej odczyt „O samorządzie gminnym". Zgromadziło się około 500 osób, przeważnie okolicznych włościan. Prelegentem był p. B. Fichna z Łodzi, który w dosadnej formie przedstawił dotychczasową działalność naszych gmin, oraz omawiał, jak powinny być prowadzone gminy, znaczenie samorządu gminnego, oraz kładł nacisk na charakter ich czysto-polski. Po skończonym odczycie prelegent udał się do Wodzierad, gdzie swój odczyt powtórzył.

Miejscowa Rada opiek. zwróciła się do ces. niem. zarządu leśnego o uzyskanie materyału drzewnego na pokrycie dachem zniszczonego podczas działań wojennych klasztoru.

W drugie święto Wielkiej Nocy odbyło się przedstawienie sztuki „Krakowskie zuchy", S. Turskiego na korzyść straży. Amatorzy wywiązali się z zadania swego nadspodziewanie dobrze. Publiczność licznie dopisała. Sala była przepełniona. Biletów zabrakło. Zabawa towarzyska po przedstawieniu przeciągnęła się do rana. W niedzielę przewodnią „Krakowskie zuchy" zostają powtórzone. Spodziewany jest liczny zjazd obywatelstwa okolicznego.

We wtorek dni. 11 b. m. w tejże sali odbyło się żargonowe przedstawienie teatralne. staraniem świeżo zawiązanego związku młodzieży żydowskiej pod nazwą „Hatchijo".

Z Koluszek.

Miejscowe Koło P. M. Sz. organizuje cykl odczytów na temat „Historya Polski porozbiorowej".

Staraniem grona amatorów urządzono tu w drugim dniu Wielkiej Nocy przedstawienie, na które złożyły się trzy komedyjki, wystawione bardzo starannie, pod reżyseryą p. Wł. Koprasa. Dochód przeznaczono na rzecz biblioteki Macierzy.

Z inicyatywy Koła P. M. Sz. organizuje się komitet obchodu rocznicy konstytucyi 3-go Maja, do którego zaproszono szereg działaczy miejscowych, oraz ziemian okolicznych.

Naogół biorąc, praca publiczna, oświatowa i kulturalna posuwa się raźno naprzód.

W. K.

Ziemie polskie.

Z Radomska.

W celu ustalenia ilości zapasów żywnościowych, w mieście przeprowadzono rewizyę tych zapasów u mieszkańców.

W ostatnich czasach liczba mieszkańców znacznie tu wzrosła. Przyczyną tego jest napływ ludności z większych miast. Odczuwa się też dotkliwy brak mieszkań, cena lokali poszła w górę.

Żyd. komitet ratunkowy, otrzymał ze Sztokholmu 9.000 kor. i 2.000 kor. od naczelnika powiatu dla podziału wśród biednych.

Z Lublina.

Dziennik rozporządzeń c. i k. zarządu wojskowego w Polsce ogłasza rozporządzenie w sprawie przyznania dodatków do systematycznych poborów nauczycieli publicznych szkół ludowych. Rozporządzenie opiewa: Na propozycyę odnośnej Rady szkolnej miejscowej może każda gmina lub miejscowość zatrudnionym w ich obszarze przy publicznych szkołach ludowych nauczycielom przyznawać do sytematycznych poborów dodatki pieniężne lub w naturze pod warunkiem, iż odnośna gmina lub miejscowość pobór tych dodatków unormuje równocześnie w drodze ogólnych zasad, mających zastosowanie do wszystkich, w ich obszarze zatrudnionych sił nauczycielskich. Nauczyciele otrzymują te dodatki za pośrednictwem Rady szkolnej miejscowej.

Z Ziemi Piotrkowskiej.

Scharakteryzowanie życia wiejskiego w piotrkowskiem nie jest sprawą łatwą. Dla niejednych życie obecne naszej wsi jest kwestyą drażliwą, posiada jednak cechy bardzo dodatnie i dla tego warto i należy się z niem zapoznać.

Wybitną rolę w życiu chłopa piotrkowskiego odegrało miejscowe Tow. Rolnicze. Przedewszystkiem wyrobiło ono w chłopie przekonanie, że rolnictwo musi iść z postępem, a więc trzeba się go uczyć, dalej ściągnęło chłopów do organizacyi rolnych, do tak zwanych kółek rolnych, i zdołało przekonać go o korzyściach, płynących z rzeczonej pracy.

Powiat piotrkowski posiadał do wybuchu wojny 15 kółek rolnych, w których miejscowi ziemianie dzielili się z drobnymi rolnikami wiedzą rolniczą. Dzięki tej pracy mamy w powiecie piotrkowskim cały szereg wzorowych gospodarstw małorolnych, będących przykładem dla okolicy. Wielu chłopów, którzy nie obawiali się „kółek", jak to czyniła cała masa ciemnych, nietylko, że w mniejszym lub większym stopniu podniosło wydajność swej ziemi z natury ubogiej, ale i sami wyrobili się społecznie. Jako pierwszy przykład tego faktu z przyjemnością prawdziwą możemy zaznaczyć, że członek Rady Stanu, p. Błażej Stolarski jest właśnie wychowańcem Kółka rolniczego. Z tego powodu kółka rolnicze w piotrkowskiem a zarazem miejscowe Tow. Rolnicze mogą być dumne.

Staraniem usilnej pracy w kółkach rolniczych powstało w piotrkowskiem czternaście stowarzyszeń Pożyczkowo-Oszczędnościowych, które w wielkiej mierze wypełniły lichwę i różne nadużycia, jakich się dopuszczano na chłopach. Powstało około 25 sklepów spółkowych, kilkanaście ochronek dla dzieci, czytelń, organizowano teatry amatorskie, wysyłano synów i córki chłopskie do szkół gospodarczych, seminaryów nauczycielskich i t. d.

Jednem słowem aczkolwiek nie wszystkie wsie, ale większość została zorganizowana. Pracy wśród ludu jest tu jeszcze oczywiście sporo, to jednak wiele zdziałano czego dowodem jest szkolnictwo, które w porównaniu z przedwojennym czasem, podniosło się znacznie, gdyż liczba szkół ludowych wynosi obecnie 247, przed wojną zaś było ich tylko 100. Coraz więcej chłopów, przeważnie kółkowców, kształci synów swoich w średnich zakładach naukowych, a nawet w wyższych. Kilku już synów chłopskich z piotrkowskiego piastuje stanowisko doktorów i adwokatów (wieś Milejów).

Z kolei rzeczy przejdźmy do uświadomienia narodowo-politycznego chłopów piotrkowskich. Chłopi jak wogóle w całym kraju, są konserwatyści. Kto by się kusił o wydarcie im jednego lub drugiego skarbu, gotowi są ponieść największe ofiary. Mieliśmy przykłady jak chłopi tutejsi przywiązani są do wiary „ojców swoich", gdy zaczęto szerzyć zasady sekty maryawickiej, która tu nie cieszyła się powodzeniem.

Co do przywiązania do ziemi, to chłop potępiał sąsiada, gdy ten sprzedawał ziemię w ręce obce. I dziś czuje się chłop synem tej ziemi, chce jej bronić, ale czeka na hasło, w jaki to sposób ma czynić. Zbierają składki na cele narodowe, chłop daje, wzywają do posłuszeństwa pierwszemu rządowi — wyraża gotowość, czeka dalszych rozkazów i słucha, choć nieraz dusza jego jest w rozterce, gdyż rozum mu mówi: „czyń to, co czynił brat twój Bartosz Głowacki".

To też obowiązkiem prawych synów tej ziemi, z którymi lud pracował wspólnie do tej pory, jest: wziąć lud ten za rękę i poprowadzić do czynu dla państwa polskiego.

Z Częstochowy.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, między innemi przyznano gimnazyum im. Sienkiewicza dodatek szkolny w sumie 12960 mrk., oraz rozpatrzono interpelacyę p. W. Kosińskiego, o pobicie żony jego Maryi, przez policyanta Malinowskiego, podczas kupowania mięsa. Po szeregu przemówień Rada miejska postanowiła interpelacyę przesłać do magistratu, dla przekazania odnośnej władzy.

Z Kalisza.

Naczelnik powiatu kaliskiego wyasygnował ze znajdującego się do jego dyspozycyi funduszu 8.000 marek na rzecz miasta Kalisza dla pokrycia szkód, spowodowanych powodzią w mieście względnie w parku miejskim.

Z Brześcia Kuj.

Odbyło się tu roczne zebranie miejscowej Kasy poż.-oszczędnościowej. Ze sprawozdania kasowego, odczytanego na tem zebraniu, wynika, iż czysty zysk w ub. 1916 r. wyniósł 900 kilkadziesiąt rb., z czego część przeznaczono na kapitał rezerwowy, większą sumę — na kuchnię dla biednych, dwie mniejsze na Macierz Szkolną i Schronisko dla starców i część na gratyfikacyę dla pracowników.

Światła i cienie.

Rachunek sumienia.

Pomimo wkroczenia w dniach ostatnich na widownię wojny nowych czynników militarnych w postaci Chin, Stanów Zjednoczonych, Kuby, Panamy, co czyni razem 43 wojny; pomimo, że na policzenie tak zw. państw „neutralnych" wystarczyłoby prawie palców jednej ręki; pomimo wreszcie, że cała koalicya, z Anglią na czele, a Rosyą w... ogonku, trwa w zamiarze doprowadzenia wojny do zwycięskiego końca; koniec ten się zbliża, przed osiągnięciem jej celu ostatecznego, t. j. rozbicia Niemiec.

Tak jest — pokój nadchodzi. A my co wniesiemy do ogólnego bilansu wojny? Jak się przedstawimy przy podsumowaniu naszej wartości moralnej i narodowej podczas zawierania pokoju? Co wniesiemy, nie jako siła bierna, znosząca z konieczności ciężary wojny, nie jako terytoryum, przez które przeleciał wszechświatowy huragan wojny, lecz jako naród żywy, jako siła czynna, twórcza, jako organizm narodowy, który po wieku niewoli miał możność ujawnić swoją tesknotę do wolności, wykazać czynem swoją wolę do bytu niepodległego i umiejętność tworzenia go?

Tragiczne te pytanie stawia redaktor „Gońca", p. Makowiecki, przejęty wczesnym lękiem na myśl o zbliżającej się, być może niedalekiej chwili, kiedy już nie państwa centralne, które proklamowały akt 5-go listopada, lecz wogóle obie strony każą nam się wylegitymować z dotychczasowych czynów, mających na celu odbudowę własnego państwa.

Czem wytłumaczymy się z naszej bierności i niedołęstwa, czem z obojętności dla otrzymanego bytu niezależnego? Co powiemy na swoją obronę, gdy nam świat rzuci w oczy wzgardę, że wolności orężem zdobywać nie chcieliśmy, że nie stać nas było na wysiłek stworzenia armii, by strzedz granic udzielonego nam państwa? Jaką wartość sprzymierzeńczą będziemy przedstawiali dla kogokolwiek bądź, gdy nasze siły bojowe nawet z Czarnogórskiemi równać się nie mogą. Kto będzie chciał widzieć na karcie Europy — Polskę, gdy sama Polska nie pragnie być tam umieszczona, gdy nie umie ona dążyć do bytu niepodległego, ani, otrzymawszy go, bronić, jeno skomleć potrafi, że nie może trawić w spokoju i nie może żywić się, jak dawniej. Czyż tarczą naszą wobec ataków Europy będą spekulanci, wysysający krew z narodu, bądź rzesze bandytów i morderców, od których wskutek demoralizacyi rosyjskiej aż się roi w Polsce, bądź żołnierzyki utajone od parad i zrywania wieców, czy może obstrukcyoniści od lewicy i prawicy, rzucający kamienie pod nogi powstającej Polsce?

Legioniści.... Tak, oni, ci szykanowani i wzgardzani przez długi czas legioniści, oni, będący przedmiotem najzacieklejszych napaści dla obozu moskalofilskiego, oni przed trybunałem wszechświatowym będą świadectwem naszego honoru, męstwa, ofiarności i wyrazem woli do bytu niepodległego. Ale łudzimy się, sądząc, że frazes o legionach zgładzi nasze winy wobec tych, którzy

czy to Niemcy, czy Francuzi, Turcy lub Anglicy o swą wolność, oddawali życie i krew tak obficie. Narody mogą złożyć hołd bohaterstwu legionów, lecz nad narodem naszym i jego bytem państwowym mogą przejść do porządku dziennego jako nad siłą nie realną, jako nad tworem, który nie umiał zdobyć się na wyraz życia, a przeto nie zasługuje na ugruntowanie go należyte.

Nie pomoże przed trybunałem wszechświatowym tłumaczenie się z trudności, zresztą kłamliwie przez nas przesadzanych, ani wykazywanie zasobu dobrych chęci, bo świat gardzi niedołęgami, a ceni i szanuje tylko czyny, tylko krew ofiarną i męstwo patryotyczne, tylko borykanie się zwycięskie z losem i korzystanie ze sprzyjających okoliczności. A tych mieliśmy tyle, że można było przy ich pomocy stawić się podczas zawierania pokoju w pełnym rynsztunku rycerzy i obrońców wyzwalającej się Ojczyzny.

I cóż będzie, gdy trybunał wszecheuropejski wyda wyrok, unicestwiający nas, jako państwo, i nakazujący traktować nas jako naród umarły, jako niezdolny do życia samoistnego. Bo cóż odpowiemy na zapytanie trybunału, gdzież byliście na froncie i ilu was było.

Spowiedź wielkanocna narodu polskiego powinna go natchnąć koniecznością poprawy. Musi on pamiętać, że zbytnia ufność w miłosierdzie wszechświata jest grzechem głównym i ciężkim, po którego spełnieniu następują długie lata, a czasem i wieki pokuty.

Jedynym czynem, który grzech niedołęstwa i bezwoli, tak niezmiernie wielki w oczach świata, zmazać może, to wystąpienie zbrojne narodu polskiego i zaważenie w ostatniej jeszcze chwili na szali wypadków, to okazanie światu naszych sił orężnych, i wykazanie przez nie, że jesteśmy narodem żywym, godnym bytu niezależnego i szacunku u wielkich zapaśników europejskich i pozaeuropejskich.

Jeżeli tego czynu naród nie spełni, będzie on po krótkich dniach radości, spowodowanych narodzinami państwa polskiego, widzem własnego ponownego zgonu.

Nie daj Boże, aby ponura, wprost tragiczna przepowiednia p. Makowieckiego, miała się ziścić. Dziś, kiedy otwierają się nam parspektywy uzyskania niepodległego bytu, instynkt narodowy tłumiony wszelkiemi sposobami przez „międzypartyjnych" zwolenników politycznego marazmu — zbudzi się niewątpliwie do czynu i potwierdzi nim wiarę, że „jeszcze Polska nie zginęła!"

Armia rosyjska wobec rewolucyi r. 1905.

(Z wrażeń przeżytych osobiście)

Rewolucyę w Rosyi należy zaliczyć do najdonioślejszych wydarzeń doby ostatniej. Rozwój jej niezawodnie wpłynie w dużym stopniu na bieg rozgrywających się tytanicznych walk ludów Europy.

Jakim będzie wynik ostateczny tego rozpoczętego dopiero przewrotu w państwie rosyjskiem, z dzisiejszego przebiegu trudno przewidzieć, gdyż jest to zaledwie jego początkowy okres.

Naród, którego kilkanaście milionów stoi w szeregach przed obliczem nieprzyjaciela, nie wypowiedział i nie mógł wypowiedzieć jeszcze swego zdania. Jak zachowa się on wobec zupełnie nowych dla siebie form życia politycznego i ekonomicznego, pozostanie na długo jeszcze zagadką.

Jak trudno w tym kierunku czynić jakiekolwiek przepowiednie, najlepszym dowodem może być rok 1905, kiedy również rewolucya zaskoczyła znaczną część ludu rosyjskiego w szeregach armii na Dalekim Wschodzie.

Zapoznanie się bliższe z tem, jak zareagowała armia w poprzedniej rewolucyi, może do pewnego stopnia dać nam pojęcie o tem, jak zachowa się ona prawdopodobnie i dziś. Należy przypuszczać, że 10 lat nie dużo sprowadziło zmian w poglądach niedojrzałego jeszcze politycznie ludu rosyjskiego.

1. Pierwsze zwiastuny rewolucyi.

Armia na Dalekim Wschodzie została odcięta od połączenia z Rosyą prawie niepostrzeżenie. Likwidacya wielkiego przedsiębiorstwa w Mandżuryi odbywała się tak ociężale, że wśród ogólnego zdenerwowania i wyczekiwania powrotu do domów, nikt prawie nie zwracał uwagi na różne wieści, które od pewnego czasu chaotycznie napływały do nas z Rosyi.

Głębiej zaczęto się zastanawiać nad niemi dopiero wówczas, kiedy nagle wybuchł strajk kolejowy i telegraficzny. Poprzednia obojętność zamieniła się w duże zainteresowanie. Tysiące najróżnorodniejszych wiadomości zaczęły błyskawicznie obiegać olbrzymie załogi wojska, od kilku miesięcy wyłącznie zajęte myślą jaknajszybszego powrotu do domu. Sensacyjne plotki o niezwykłych rozmiarach rewolucyi rozluźniły karność w armii do takiego stopnia, że oficerowie poważnie obawiali się szybko rosnącego wrażenia, które zaczęło wybuchać żywiołowo bez żadnego programu. Ogólnie odczuwano zbliżanie się jakiejś potężnej fali, która, przerwawszy tamę, groziła każdej chwili strasznym zalewem.

Ten stan rzeczy zastał mnie w Charbinie, gdzie po zawarciu pokoju, koncentrowało się całe życie armii rosyjskiej.

Ponieważ gazety przestały wychodzić, jedynem miejscem, gdzie można było zasięgnąć jakichkolwiek informacyj, był olbrzymi dworzec kolejowy. Tu od kilku dni obozowały tysiące ludzi, czekając na chwilę odejścia pierwszego pociągu do Rosyi; tu zbierali się wszyscy, łaknący nowych sensacyj. Ogólny nastrój był więcej podniosły, niż trwożny; być może dlatego, że zbierali się tu przeważnie ci, którzy z nieukrywaną radością wsłuchiwali się w każdą wiadomość o zwycięskich postępach rewolucyi.

Z początku widziano na dworcu oficerów wszelkich formacyj, później jednak, na skutek groźnej postawy armii, widywano przeważnie na dworcu żołnierzy, osoby cywilne, oraz lekarzy wojskowych.

Bezpośrednią przyczyną unikania dworca przez oficerów, jak opowiadano, był fakt następujący:

Pewnego dnia do bufetu dworcowego, przy którym raczył się jakiś generał, zbliżył się zwyczajny żołnierz, najprawdopodobniej rezerwowy, gdyż nieco starszy wiekiem, i zażądał dla siebie przekąsek, nie zwracając najmniejszej uwagi na obecność wyższego oficera.

Generał, który widocznie nie zrozumiał zmiany nastroju, zwrócił się w ostry sposób do żołnierza z uwagą, żądając usunięcia się z sali.

Nastąpiła bardzo drastyczna chwila. Żołnierz, zmierzywszy swego wczorajszego zwierzchnika, wygłosił pod jego adresem kilka takich wyrazów, że całe otoczenie, nieodwykłe jeszcze od subordynacyi, osłupiało.

Skonfudowany tem niezwykłem zachowaniem się żołnierza generał, dopiero teraz zrozumiawszy zmianę sytuacyi, bez słowa protestu opuścił salę, żegnany przez nawpół lekceważące, nawpół zdumione otoczenie licznych świadków zajścia.

Ten drobny wypadek, jak opowiadano sobie wówczas, był pierwszym głośniejszym objawem protestu publicznego ze strony żołnierza pod adresem swego zwierzchnika.

Następnego dnia na dworcu prawie nie widziano już oficerów. Nastrój w mieście stawał się coraz więcej naprężonym. Na ulicach widziano tłumy pijanych żołnierzy, złowrogo usposobionych względem każdego spotykanego oficera.

Wkrótce nastąpiły pierwsze objawy dezorganizacyi: tu i owdzie zaczęto burzyć jakieś magazyny żywnościowe.

Odczuwano powszechnie zbliżanie się jakiejś burzy. Niepewność sytuacyi, brak jakichkolwiek ścisłych wiadomości z Rosyi potęgowały chaos; wrzenie rozszerzało się bez żadnego kierownictwa, przybierając z chwili na chwilę postać coraz groźniejszą.

Władze, przeczuwając katastrofę, wydały rozporządzenie, aby żołnierze samowolnie nie pokazywali się na ulicach. Rozkaz ten jednak nie odniósł żadnego skutku.

Dwa dni spędziliśmy przy dużem naprężeniu umysłów, w niespokojnem wyczekiwaniu dalszego biegu wypadków.

Generał Nadarow, głośny dowódca armii, widząc, że rozkazy jego pozostają bez celu, uciekł się do wypróbowanego w Rosyi środka: sprowadził dwa oddziały kozaków.

Zjawienie się tych „kawalerzystów" w pierwszych dniach istotnie przyczyniło się znacznie do uspokojenia wzburzonych umysłów załogi. Na ulicach ustał ruch niemal zupełnie. Przez trzy doby prawie wszyscy przesiedzieliśmy z domu, nie chcąc ani osobiście narazić się na możliwe przykrości, ani też być świadkami „uspakajania" żołnierzy.

2. Mój ordynans.

Będąc na równi z innymi zmuszonym pozostawać w domu, a chcąc jednak dowiedzieć się nieco o nastrojach w mieście, oraz w armii, postanowiłem pogawędzić z swoim ordynansem, chłopem względnie inteligentnym, pochodzącym z gubernii kałuskiej. Ponieważ wogóle chłop rosyjski przedstawia indywidualność nieokreśloną, w rozmowach politycznych należy z nim być zawsze ostrożnym.

— Czyś wychodził dziś na miasto? — zapytałem go, jakby od niechcenia.

— Kto by tam dziś wychodził — odrzekł z pozorną obojętnością, — ani człowiekowi się nie chce wysuwać nosa, a zresztą wyjście na miasto jest wzbronione.

Widząc, że chytry chłop nie bardzo jest usposobionym do wynurzeń politycznych, sam skierowałem rozmowę na ten temat.

— Czy warto rozpoczynać dzisiaj jakieś wrzenia, kiedy myśl każdego z was powinna być skierowana na to, aby jaknajprędzej powrócić do domu? Przecież wszelkie zaburzenia w armii muszą sprowadzić nieład, który bezwarunkowo opóźni wasz powrót do rodziny?

— Cóż robić, woli narodu łatwo pohamować się nie da, zresztą przecież przyczyną tych nieporządków jest właśnie nieład ze strony urzędników i dowódców, którzy dbają tylko o własny interes, gdyż im dłużej oni nas przetrzymują, tem więcej na nas zarabiają.

Widziałem najwyraźniej, że chłop kałuski umiejętnie ukrywa przedemną swoje istotne poglądy na sprawę. Nie posiadając zdolności sędziego śledczego, zapytałem go już bez ogródek:

— Jak u was przyjęli wiadomość o rewolucyi w Rosyi?

Chłop spojrzał na mnie, jakby z pewnem niedowierzaniem i po krótkim namyśle odrzekł:

— Cóż rewolucya, jeżeli nam da poprawę bytu, to daj jej, Boże, powodzenie, jeżeli ma nam, chłopom, nic nie dać, to niech lepiej zginie w zarodku.

— A co wy rozumiecie pod słowem „poprawa bytu"?

— Przedewszystkiem, zniesienie podatków i rozdanie ziemi chłopom.

— Przecież bez podatków nie może istnieć żadne państwo, a gdyby każdy z was chciał dostać więcej roli, to nawet w Rosyi nie starczyłoby ziemi dla wszystkich.

— A bo to prawda! Ziemi w Rosyi jest zadużo, a podatki przedewszystkiem należy brać od bogatych, a nie od naszych zawsze głodnych chłopów, którzy nigdy nie mogą opędzić swoich potrzeb i zawsze są dłużni państwu.

Dr. Z.

(D. c. n.).

WARSZAWA.

Zjazd techników Polskich.

(o) Wczorajsze posiedzenie plenarne rozpoczęło się w sali kolumnowej w ratuszu odczytaniem adresu powitalnego od Związku równouprawnienia kobiet polskich, za który zebrani podziękowali rzęsistemi oklaskami. Następnie inż. Franciszek Sokal wygłosił referat „Zadania inspekcyi pracy". Referent dowodził konieczności ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, przytaczając cyfrowe dane o ilości ubezpieczonych za granicą i proponując utworzenie specyalnej inspekcyi fabrycznej i przekazanie Komitetowi wykonawczemu opracowanie odpowiedniej ustawy. W dyskusyi p. Moczulski proponował, aby obrona pracy i ubezpieczenie rozciągało się na wszystkie gałęzie pracy w przemyśle, i rolnictwie. Wniosek przyjęto.

Drugi z kolei referat wygłosił inż. Alfons Kühn: „O współczesnych metodach elektryfikacyi krajów", dowodząc konieczności szerokiego zastosowania elektryczności. Zdaniem referenta, należałoby oddać sprawę przyszłemu rządowi krajowemu, którego zadaniem będzie podjęcie badań w celu wyszukania naturalnych źródeł energii. Wniosek ten omawiano szeroko, przyczem proponowano utworzenie specyalnego wydziału elektrycznego przy Radzie Stanu.

Trzeci referat wygłosił inż. Aleksander Szczepański z Krakowa: „O stanie obecnym przemysłu w Galicyi i postulatach dla rozwoju jego po wojnie", zaznajamiając zebranych ze stanem ogólnym przemysłu w Galicyi i z wytwórczością przedsiębiorstw naftowych.

O godz. 11 m. 20 zarządzono przerwę, po której inż. Wł. Michalski wygłosił referat p. t. „ustawa budowlana i odbudowa kraju".

Referat p. Andrzeja Wierzbickiego „O współdziałaniu technika polskiego w polityce kraju" odroczono do dnia dzisiejszego.

...O czem mówią...

(o) Miałem dziwnie rozkoszny sen. Kiedy zbudzono mnie wpadłem w straszliwą rozpacz i o mało nie zamordowałem służącej.

Ale bo też było czego żałować. Z przecudnej, pełnej rozkosznych złudzeń krainy ściągnięto mnie brutalnie na bruk warszawski, do codziennej szarzyzny, drożyzny, walki ze spekulacyą i temu podobnych... przyjemności.

Naturalnie, czekacie mili czytelnicy, abym opowiedział wam treść tego snu. Ano, dobrze. Opowiem, bo wreszcie cóż mam robić? I tak feljetonik trzeba wypełnić jakowąś treścią.

Zaczynam tedy: Śniło mi się, że wstawszy o zwykłej porze wyszedłem na miasto, aby zjeść skromne śniadanie w którejś z najskromniejszych cukierenek. Zaraz na wstępie zdziwiła mnie niezwykle ugrzeczniona mina usługującego. Kazałem podać sobie szklankę mleka i jakieś ciastka.

— A może, szanowny pan, pozwoli świeżych bułeczek maślanych, może rogaliki?... — zapytał mnie usługujący.

— Jakto?... macie takie przysmaki i nie boicie się konfiskaty?

Zrobił duże oczy i śmiejąc się odparł.

— Jakiej konfiskaty?... Przecież pieczywo nasze wyrabiane jest z najczystszej mąki pszennej.

Ano, myślę sobie, choć wiem, że kosztować mnie będzie słono, ale...

Wypiłem kawę, zjadłem, dla oszczędności, trzy tylko bułeczki i proszę o rachunek.

— Czternaście kopiejeczek, szanowny pan płaci — kłaniając się oznajmił usługujący.

Myśląc, że się przesłyszałem, powtarzam:

— Zjadłem trzy bułki i wypiłem mleko.

— Trzy bułeczki po dwie kopiejki, sześć kopiejek. Szklaneczka mleka ośm kopiejek, razem czternaście — powtarza kelner.

Przez chwilę, zdawało mi się, żem zwaryował. Ale bojąc się okazywać miotających mną uczuć, szybko zapłaciłem i wyszedłem z cukierni.

Po drodze wstąpiłem do składu aptecznego i poprosiłem o mydło, ale, jak najtańsze, za jakieś najwyżej ośmdziesiąt kopiejek.

Zdziwiła mnie ironiczna nieco mina subyekta, ale więcej jeszcze zdziwiłem się, gdy podano mi w jakowemś przepysznem opakowaniu „Vera Violette" francuskiej firmy.

Zarumieniony, odsunąłem śpiesznie nęcące mydełko i wyszeptałem:

— Ja proszę o coś tańszego.

— Pan dobrodziej żądał za ośmdziesiąt kopiejek, a to kosztuje tylko sześćdziesiąt pięć.

Wybiegłem, jak szalony ze sklepu. Boże drogi! co się ze mną dzieje?...

Wkoło mnie liczni przechodnie śmieją się serdecznie. Panie ukazują buciki ostatniej mody; panowie w całych lakierkach...

Co to wszystko znaczy?... Wtem, spotykam przyjaciela mego, Adasia, który wita mnie ze śmiechem.

— Człowieku! jak ty wyglądasz. Musisz chyba być chory.

Odparłem śpiesznie:

— Nic mi nie jest, tylko zdaje się... zwaryowałem.

— Dlaczego?... A może rzeczywiście z radości dostałeś silnej gorączki.

— Nie, nie!... Ale wytłomacz mi, co się to wszystko znaczy?... Ta ogólna radość... ceny... obfitość wszystkiego...

Adaś począł śmiać się na całe gardło.

— Jakto?... Więc nie wiesz, że wczoraj w nocy zawarto ostateczny pokój?... Przejrzyj pisma, a przedewszystkiem zwróć uwagę na rubrykę wypadków. Zobaczysz, że mówię prawdę. Dotychczas, już dziesięciu spekulantów żywnościowych odebrało sobie życie z rozpaczy...

Chciał dalej mówić, ale... właśnie wtedy brutalny głos służącej wyrwał mnie z objęć snu rozkosznego i... powróciłem na łono rzeczywistości.

T. K.

Kronika warszawska.

O port drzewny w Warszawie.

(o) W uzupełnieniu podanej wzmianki o projekcie budowy portu drzewnego pod Warszawą zaznaczamy, że projekt ten pozostaje w związku ze sprawą budowy kanału między Narwią a Wisłą. Wogóle odczuwać się daje brak jakiegokolwiek portu pod Warszawą, jak zresztą nad wszystkiemi rzekami w naszym kraju. Przed wojną proponowano budowę portu dla drzewa pod Ciechocinkiem, ale na projekcie się skończyło. Budowa portu w Warszawie nastąpi po wybudowaniu kanału Narew — Wisła, bo wtedy dopiero spław drzewa z Bugu i Narwi skierowany być może na Warszawę.

Wielka kwesta majowa.

(o) Przy komitecie wielkiej kwesty majowej P. M. S. zorganizowała się następna z kolei sekcya zabawy ogrodowej, pod przewodnictwem Juljusza hr. Tarnowskiego: przy współudziale pp.: Jana hr. Szołdrskiego i Józefa Szwejcera, jako wice-przewodniczących, p. Ludwika Pręgowskiego, jako sekretarza, oraz p. Czesława Baczyńskiego i Józefa hr. Żółtowskiego. Zaprojektowano w dn. 20 maja zabawę w parku Łazienkowskim w połączeniu z loteryą fantową, która zgodnie z doświadczeniem lat ubiegłych stanie się niezawodnem źródłem dochodu Polskiej Macierzy Szkolnej. Komitet kwesty w celu zgromadzenia odpowiednich fantów czyni rozległe starania i uzyskał już chętny i ofiarny współudział w najrozmaitszych sferach społeczeństwa. Ziemiaństwo obiecało nadesłać różne artykuły żywnościowe. Ze strony fabryk cukru poczyniono nadzieje dostarczenia pewnej ilości tego właśnie tak dzisiaj pożądanego towaru. Są widoki zdobycia pewnej ilości spirytusu do palenia, węgla, słowem, co się da najpożyteczniejszego i najcenniejszego w dzisiejszych czasach — wszystko będzie się gromadziło w lokalu przy ul. Jasnej 8, pod okiem p. Józefa Szwejcera. Macierz Szkolna ufa, że od firm handlowych warszawskich popłynie obfita fala przedmiotów ponętnych, które projektowaną loteryę wzbogacą, ożywią i urozmaicą.

Wiklina pod Warszawą.

(o) Magistrat złożył władzom okupacyjnym sprawozdanie o plantacyach wikliny, posiadanych przez miasto. Plantacye te znajdowały się na brzegach Wisły i przeznaczone były do robót regulacyjnych. Podczas wojny Rosyanie wycięli wiklinę i zniszczyli plantacyę nietylko miejską, ale zarazem plantacye b. okręgu komunikacyi, istniejące na brzegach Wisły po za obrębem miasta. Zarząd miejski nosi się z zamiarem wznowienia plantacyi i dalszego zakrzewiania zniszczonych przestrzeni. Przy zamierzonych robotach regulacyjnych obszary dla hodowli wikliny będą powiększone.

Rozbiórka domów po powodzi.

(o) W wielu miejscowościach pod Warszawą, gdzie ostatnia powódź zrujnowała liczne domy drewniane, właściciele ich wobec drożyzny materyałów budowlanych nie naprawiają ich, lecz rozbierają je, lub sprzedają na rozbiórkę. Przydałaby się w tym wypadku pomoc w postaci pożyczek na remont i t. p., aby dotknięci powodzią nie ponosili jeszcze większych strat z powodu niemożności naprawy szkód, przez wodę poczynionych.

Roboty w polu.

(o) Ostatnie dni ciepłe i stosunkowo znaczna ilość deszczów, usunęły w polach wszelkie ślady długotrwałych mrozów. Obecnie, natychmiast po świętach, wszędzie już prawie rozpoczęły się wstępne prace na roli, które prowadzone są wedle możności w tempie przyśpieszonem, ze względu na ogólne opóźnienie robót. W roku zeszłym np. o tej samej porze, w wielu miejscach ukończono już orkę wiosenną, a nawet rozpoczęto sadzenie ziemniaków. W tym roku zaś, w wielu miejscach dopiero rozpoczęto wywożenie nawozów w pole, lub zaczęto podorywki. Pomimo to jednak rolnicy zapowiadają w roku bieżącym bardzo dobre urodzaje; szczególniej oziminy, które pod grubą warstwą śniegu świetnie się oparły niezwykłym u nas mrozom, obiecują obfity i dobry plon.

Chybiony projekt.

(o) Projekt wysyłania bezdomnych mieszkańców i żebraków do Szczuczyna w gub. łomżyńskiej, gdzie magistratowi zaproponowano w opuszczonych koszarach urządzenie przytułku, nie dojdzie do skutku z powodu znacznej odległości tego miasta od Warszawy.

Wylew Bugu.

(o) Od osób przybyłych ze stron nadbużańskich, dowiadujemy się, że tegoroczny wylew Bugu, niezwykle gwałtowny, poczynił ogromne szkody śród gospodarstw nadbrzeżnych. W wielu miejscach, do dnia dzisiejszego, na przestrzeni kilku wiorst kwadratowych, wszystko, dosłownie, znajduje się pod wodą na głębokości kilku łokci. Gwałtowny wylew zatopił też wiele inwentarza, a nawet zrujnował sporo domów.

Hamulec na spekulantów.

(o) Wobec rozszalałej orgii podwyższania nadmiernego cen na artykuły żywności, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w obowiązującym obecnie nowym kodeksie karnym istnieje art. 242, który brzmi, jak niżej. Kupcy lub przemysłowcy, winni nadmiernego podniesienia cen na artykuły żywności, ulegną karze zamknięcia w więzieniu. Tejże karze ulegnie handlujący lub przemysłowiec, winien nadmiernego podniesienia cen na artykuły żywności lub inne przedmioty potrzeby koniecznej, jeżeli skorzystał ze stanu ostatecznej potrzeby ludności, wywołanej przez brak tych przedmiotów. Spekulanci, którzy nie licząc się z niczem śrubują ceny wkrótce będą mieli możność przekonać się o stosowaniu tego artykułu w praktyce, wkrótce bowiem na drodze sądowej rozpoznany będzie pierwszy z niewątpliwie długiego szeregu procesów tego rodzaju.

Z sądów.

Nieudane wymuszenie.

(o) „Szmuglowanie", czyli przemycanie różnego rodzaju produktów spożywczych stanowi obecnie źródło zarobku dla całej rzeszy tego rodzaju „pracowników". Po za koniecznością ukrywania się przed organami władzy, szmuglerzy walczyć muszą z całą sforą czatujących na nich „pseudo-agentów", którzy pod groźbą denuncyacyi, a często podając się za przedstawicieli władzy, wymuszają łapówki. Na wczorajszem posiedzeniu sąd okręgowy rozpoznał sprawę, która, dzięki roztropności kupca, przyjęła inny, niż zazwyczaj, obrót.

Do przejeżdżającego ulicą Sochaczewską furmana Abrama Stalowicza podszedł Juda Grosbaum, 27-letni stolarz, zamieszkały przy ul. Pańskiej Nr. 52 i oświadczył, że jest urzędnikiem niemieckim i że go zaaresztuje za szmuglowanie mąki, o ile nie otrzyma 25 rb. łapówki. Stalowicz, lubiący załatwiać interesy solidnie, zażądał od G. okazania legitymacyi, gdy zaś ten odmówił, wszczął alarm, wobec czego „urzędnik niemiecki" szukał ratunku w ucieczce, lecz został zaaresztowany. Stawiony przed sąd pod zarzutem usiłowania wymuszenia, Grosbaum nie przeczył, że chciał zatrzymać Stalowicza, gdyż ten wiózł szmuglowaną mąkę; łapówki od S. nie żądał, chodziło mu tylko o zasadę; nie uciekał przed S., lecz biegł po milicyę.

Sąd nie dał wiary temu tłomaczeniu i skazał Grosbauma na 3 miesiące więzienia.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Pajace".

Teatr Polski. Dziś, jutro i pojutrze „Badyle i pąki" K. Bleszyńskiego, we wtorek premiera głośnego dramatu Kasprowicza p. t. „Uczta Herodjady", jutro po poł. ukaże się po raz ostatni „Laleczka z saskiej porcelany".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Strażnik cnoty".

Teatr Letni. Dziś i jutro „Roznosicielka chleba" Montepina.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Księżna Czardasza" Kalmana.

Teatr Nowoczesny. Dziś po raz pierwszy „Święty gaj" Caillaveta i de Flersa.

Teatr Praski. Dziś i jutro „20 milionów nagrody".

I śmiech i łzy...

Janowi Lemańskiemu.

I śmiech i łzy — pomiesza wszystko tłum
wyzbyty żądz, co dają cudu sny...
Przechodzą dnie... Coraz to któraś z dum
zapada w grób... Zostaje śmiech i łzy...
Ucieka czas — unosi z sobą żar
płonących serc, osnuwa Jutro w mgły —
i dzień za dniem coraz to któraś z mar
zapada w grób... Zostaje śmiech i łzy...
Czy warto żyć? I ciągle iść krok w krok
za widmem złud, co gdzieś w oddali drży?...
Czy warto żyć, gdy nie chce odejść w mrok
prześniony śmiech i wypłakane łzy?...

gm. Michałowski.

Dział ekonomiczny.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 13 kwietnia.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	84.25	—.—	—.—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½ %	84.75	84.90	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 %	80.50	80,60	—.—
Listy zast. m. Warszawy 4½ %	72,25	73.50	—.—
Renta	—.—	—.—	—.—
Serye ros.	—.—	—.—	—.—

Giełda paryska.

PARYŻ	11/4	10/4
3% renta francuska	61 85	61.75
5% poż. francuska	88.45	88.45
3% poż. ros. z r. 1896	51.—	51.50
5% „ „ z r. 1906	80.—	—.—
Banque de Paris	—.—	—.—
Credit Lyonnais	1175.—	1170.—
Union Parisienne	—.—	—.—
Baku	1760.—	1760.—
Briańskie	418.—	414.—
Lianozow	385.—	387.—
Malcew	571.—	571.—
Nafta	—.—	—.—
Tulska fabr. nabojów	—.—	1300.—
Lena Gold	—.—	—.—
Goldfields	41.—	—.—

Giełda londyńska

LONDYN,	11/4	10/4
2½% Konsole	55.12	55.⅛
5% poż. ros. z r. 1906	—.—	81.—
4½ poż. ros. z r. 1909	—.—	71.—
Pierwsza ang. poż. woj.	86.25	86.¼
Druga „ „ „	—.—	—.—
Trzecia „ „ „	93.—	100.⅜
Goldfilds	1.50	1.50

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 8-go b. m. w Zawierciu, przeżywszy lat 54,

b. p. Mendel Jakubowicz

o czem zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

4916—1 **Żona, córki, synowie, zięć i rodzina.**

OBWIESZCZENIE

Miejscowa cesarsko-niemiecka kasa policyjna, Spacerowa 14, przyjmuje zapisy na VI niemiecką pożyczkę państwową.

Cena pożyczki wynosi:

za 5% pożyczkę państwową przy żądaniu sztuk 98.— M.

za 5% pożyczkę państwową przy wniesieniu do księgi długów państwowych 97,80 M.

za 4½% asygnacye skarbowe (wylosowane po 110 — 120%) 98,— M.

Szczegółowe warunki zapisów na pożyczkę są do przejrzenia w kasie policyjnej. Zapisywać się jednakże można na każdą sumę, dzielącą się przez 100. Zapisujący się mogą, począwszy od 31 marca r. b. w każdym czasie wpłacać przydzielone im sumy całkowicie.

Obowiązani oni są zapłacić:

30% przeznaczonej im sumy najpóźniej 27/IV r. b.
20% „ „ „ 24/V „
25% „ „ „ 21/VI „
25% „ „ „ 18/VII „

Kto się zapisuje na 100 marek może wnieść je dopiero 18 lipca r. b.

Pożyczka wojenna znowu nastręcza bardzo wygodną lokatę kapitałów. Za pewność ręczy państwo Niemieckie.

Również i mały człowiek może swoje pieniądze ulokować za dobrym procentem absolutnie pewnie.

Łódź, d. 14 marca 1915 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi

podp. **Loehrs.**

Licytacye

Wyznaczono:

1) 16 kwietnia, przy ul. Andrzeja Nr. 44/18: meble — 240 rb.;
2) 18 kwietnia, przy ul. Anny Nr. 19: meble — 219 rb.;
3) 19 kwietnia, przy ul. Zakątnej Nr. 13: meble — 375 rb.;
4) 26 kwietnia, przy ul. Pańskiej Nr. 11: meble — 230 rb.;
5) 26 kwietnia, przy ul. Pańskiej Nr. 58: 2 maszyny do pończoch i meble — 250 r.;
6) 27 kwietnia, przy ul. Ogrodowej Nr. 3: meble — 203 rb.;
7) 27 kwietnia, przy ul. Zielonej Nr. 8: kasa i towar — 1.00 rb.
8) 30 kwietnia, przy ul. Podrzecznej Nr. 7: meble — 220 rb.;
9) 1 maja, przy ul. Nowo-Spacerowej Nr. 27: meble, kasa i pianino — 310 rb.;
10) 2 maja, przy ul. Wólczańskiej 62: meble pianino — 450 rb.;
11) 2 maja, przy ul. Piotrkowskiej 27: meble — 274 r.;
12) 4 maja, przy ul. Zawadzkiej 23: meble — 325 r.;
13) 4 maja, przy ul. Piotrkowskiej 109: meble — 255 r.

Komisarz Sądowy

4924—1 **Hykiel.**

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Nauczyciel 8-io kl. gimnazyum prowincyonalnego i przygotowuje do wszystkich klas gimnazyum lub udziela pomocy uczęszczającym do szkół. Oferty w adm. „Godziny Polski“ w Łodzi sub „Nauczycie.“. 4885-8

Szkoła frebl[illegible]wska T. Kronenberg, przyjmuje dzieci od lat 3, Zawadzka 27. 48[illegible]—3

Wyjedzie zaraz na wieś francuskiego nauczycielka z rekomendacyami. Oferty „Osoba solidna“. 4920—2

Posady i prace.

Rządca domu. Urzędnik pierwszorzędnej firmy miejscowej pragnie przyjąć obowiązki rządcy domu wraz z prowadzeniem odnośnych robót piśmiennych wzamian za mieszkanie z 2-ch pokoi. Oferty proszę złożyć pod literą „R“ w administracyi „Godziny“ w Łodzi. 4898—3

50 rb. dam za wyrobienie pewnej posady felczerskiej, może być na prowincyi. Oferty dla „felczera“ w „Godzinie“ Łodzi. 4919—2

Zdolna krawcowa, panna, wyjedzie na wieś. Może zostać instruktorką w szwalni. Wymagania skromne. Oferty pod „Zdolna“ składać w administracyi „Godziny“ w Łodzi.

Sprzedaż i kupno.

Fortepiany kupuje. Rokicki, Franciszkańska 29, dom maryawicki. 4826—4

Kupuję stare, sztuczne zęby, całe i połamane oraz szczęki i złoto. Nowo-Cegielniana № 10, m. 18, Michał Kon. Urzędowo dozwolone. 4867—5

Meble: stołowy, sypialnia dębowa, kuchenne urządzenie sprzedam po cenie kosztu. Łódź, Orla 23, stolarnia. 4676—15

Meble: garnitur salonowy mahoniowy, fotele klubowe, fotelik skórą obity, dywany nad łóżka, maszynę, lampę gazową, łóżeczko lakierowane, wyprzedaje. Dzielna 11-23. 4907—2

Plac pod kartofle do wynajęcia, róg Dzielnej i Wierzbowej. Wiadomość: Halpern, Widzewska 59 od 9—10½ przed poł.

Rower mało używany sprzedam. Rzgowska 2, m. 16. 4903—2

Lokale.

Pokój ładnie umeblowany zaraz do wynajęcia, ul. Piotrkowska 145, II p. front, m. 8. 4881—3

Umeblowany pokój zaraz do wynajęcia dla inteligentnego mężczyzny, chrześcianina. Nawrot 8, z wygodami. 4836—3

Doniesienia rozmaite.

Pierwszorzędny krawiec damski E. Rudzki, Piotrkowska 17 (parter). Szyje elegancko kostjumy od Mk. 10. Palta od Mk. 8. Suknie od Mk. 2. Nowe żurnale nadeszły, jak również poleca najmodniejsze fasony papierowe. Obstalunki wykonywa się w przeciągu 24 godzin. 4918—2

Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Józefa Kędzierskiego. 4905—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Łask, na imię Bolesława Maciejewskiego. 4906—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Tomasza Kelera. 4915—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Stanisława Maciejewskiego wraz z portfelem zawierającym około sto dwudziestu rubli.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Eugenii Piąsta.

W dniu 12/IV 1917 roku skradziono mi na targu w Brzezinach, portfel zawierający 67 marek i 9 rub. bonami oraz 2 weksle: 1) na 100 rub. i 2) na 400 rub., wystawione przez Ignacego Szuberta. Ostrzega się przed nabyciem tych weksli, gdyż są nieważne. 4913—2